Nr 268 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 21 listopada 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (19).

Przesilenie rządowe komplikuje się.

Niepowodzenie p. Rataja. — Rezygnacja ministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 19. listopada. (tel. wł.) Mimo zapowiedzi marsz. Rataja, który wczoraj oświadczył, że o ile nie uda mu się złożyć gabinetu do 12 w nocy, to zrzeknie się swej misji, zgodził się on dzisiaj na propozycję prezydenta i przedłużył termin swych prac.

Dziś o godz. 10. rozpoczął p. Rataj konferencje. Przedewszystkiem przyjął p. o. premiera p. Raczkiewicza, a następnie konferował z przedstawicielami Piasta. Po zakończeniu obrad oświadczył Witos dziennikarzom, że sytuacja spoczywa w rękach P. P. S. i marsz. Rataj oczekuje decyzji tej partji. Dalej Witos oburzenie oświadcza, że Piast ze swej strony nie wysuwa żadnych postulatów i dąży jak poprzednio (?) do jak najszybszego zlikwidowania przesilenia.

Następnie premier konferował z pos. Poniatowskim (Wyzw.), tow. Barlickim i Moraczewskim, oraz Chacińskim (Ch.), który po konferencji oświadczył, że o ile wie, na stanowisko ministra spraw wojskowych zamianowany zostanie w porozumieniu z prezydentem, neutralny generał.

Pos. Reich oświadczył, że podziela program marsz. Rataja.

Około godz. 2, odbyła się powtórnie konferencja między marsz. Ratajem a przedstawicielami PPS. W imieniu ZPPS. przedstawili tow. Moraczewski i Barlicki program gospodarczy klubu. Po przyjęciu prawie wszystkich punktów programu, pozostała sprawa użycia niezmniejszonego podatku majątkowego, hipotecznie należycie ubezpieczonego, na cele kredytów gospodarczych, względnie na podkład emisji złotego.

Odpowiedź na ten punkt programu, zastrzegł sobie marszałek na później.

Następnie wysunął p. Rataj postulat utworzenia Rady Obrony gospodarczej, czemu nasi towarzysze kategorycznie się sprzeciwili. Pozatem odrzucili przedstawiciele PPS. propozycje p. Rataja odnoszące się do udzielenia szerokich pełnomocnictw rządowi.

W kwestji obsadzenia ministerstwa spraw wojsk. p. Sikorski, nie jest brany pod uwagę ani jako minister, ani jako szef sztabu. W konkluzji oświadczyli nasi towarzysze, że wobec niemożności uzgodnienia programu gospodarczego, PPS. zastrzega sobie wolną rękę w stosunku do ewentualnego rządu p. Rataja.

Po zakończeniu tej konferencji udał się marszałek Rataj do Belwederu, i oświadczył prezydentowi, że zrzeka się swej misji, wobec szeregu napotkanych trudności. Pozatem doradzał p. Rataj prezydentowi, utworzenie rządu pozaparlamentarnego.

Powróciwszy do sejmu złożył marszałek dziennikarzom następujące oświadczenie:

„Próba, którą podjąłem, przekonała mnie, że nie byłbym w stanie w tych warunkach utworzyć rząd. Co do niektórych punktów mego programu, a mianowicie w sprawie Rady obrony gospodarczej i pełnomocnictw dla rządu, nie mogłem porozumieć się ze stronnictwem, którego udział w rządzie, uważam za niezbędny“.

O godz. 4 popoł. został do Belwederu zawezwany p. min. Skrzyński, któremu prezydent zaproponował utworzenie rządu pozaparlamentarnego.

P. Skrzyński prosił o krótki czas do namysłu i udał się do sejmu, gdzie konferował naprzód z pos. Chacińskim, Witosem, Głąbińskim i Ratajem.

Na tej konferencji usiłował p. Skrzyński nakłonić tych posłów do poparcia swej koncepcji rządu koalicyjnego, ale zespół Chjeno-Piastowy nie zgodził się na to. Wobec tego p. Skrzyński zaprosił przedstawicieli wszystkich stronnictw i rozpoczęły się obrady, jak wyjść z obecnej sytuacji. Ostatecznie pozostał projekt utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego przy kontynuowaniu wysiłków w celu stworzenia rządu koalicyjnego.

Na konferencji tej nie wspominano o Sikorskim, bo nie wchodzi on już zupełnie w rachubę. Jak mówiono w kuloarach, ministrem skarbu miałby zostać p. Markowski. Pozatem wszyscy ministrowie gabinetu Grabskiego, zatrzymaliby swe teki.

Po konferencji udał się min. Skrzyński do Belwederu.

Konieczność rządu parlamentarnego.

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). Po godz: 11:30 w nocy, przybył do Sejmu min. Skrzyński i oświadczył że zrzekł się misji utworzenia rządu, uważa bowiem, że jedynie rząd parlamentarny może złagodzić kryzys gospodarczy. Stronnictwa polityczne muszą wziąć odpowiedzialność za rządy.

Sytuacja w Syrji

PARYŻ, 18. 11. (Pat.). Korespondent paryskiego wydania "Daily Mail" donosi z Damaszku, że powstańcy usiłują doprowadzić do połączenia się, a to celem opanowania Beyruth. Miasta Ggarai i Esraa otoczone są potężnemi obwarowaniami.

—:::—

Manifestacje wileńskie na cześć Piłsudskiego.

WARSZAWA. 18. listopada. (A. W.) Dnia 18. b. m. odbyły się w Wilnie wielkie manifestacje na cześć marsz. Piłsudskiego, z udziałem oficerów garnizonowych. Manifestacje te urządzono z okazji 7 rocznicy powrotu Piłsudskiego z Magdeburga. M. i. przemawiali gen. Berbecki, Pożerski, Dąb-Biernacki, pułk. Twardyński i mjr. Prystor. Ten ostatni odczytał dedykację, którą Piłsudski umieścił na swej książce o r. 1920, ofiarowanej Prystorowi. W dedykacji tej Piłsudski w dosadnych słowach charakteryzuje atmosferę moralną r. 1920, akcentując silnie, że wśród ludzi, którzy go podówczas otaczali, było tylko kilku, którym ufał bezwzględnie.

Na zakończenie uroczystości wysłano do Piłsudskiego depeszę z wyrazami czci i hołdu.

Próbny balonik gen. Sikorskiego.

WARSZAWA. 19. listopada. (tel. wł.) Gen. Sikorski zawiadomił d. 19. b. m. marsz. Rataja, iż niechciałby swą osobą utrudniać w najmniejszym stopniu konsolidacji stronnictw. Nie biorąc udziału w grze politycznej ostatnich dni (?) gen. Sikorski stoi jako żołnierz na straży porządku i dyscypliny w armji, której nie pozwoli wciągnąć do ostatniego przesilenia i utrzyma ją poza obrębem polityki. Gen. Sikorski wyraża przekonanie, że zasady, które wyznaje, bronione będą skutecznie również przez rząd Rataja bez względu na to, czy on (t. j. gen. Sikorski) weźmie udział w rządzie czy nie.

List powyższy należy traktować, jako ostatnią próbę gen. Sikorskiego w celu utrzymania się przy władzy.

Próba ta zakończyła się niepowodzeniem.

Niemcy o Skrzyńskim.

GDAŃSK, 19. 11. (Pat.). Tut. prasa niemiecka omawiając przesilenie gabinetowe w Polsce, poświęca najwięcej uwagi ministrowi Skrzyńskiemu. "Danziger Zeitung" oświadcza, że z tem nazwiskiem łączy się wspomnienie o największych zagranicznych sukcesach Polski. Talentowi b. ministra Polska zawdzięcza uznanie granic wschodnich.

Już dawniej, w czasie jego służby austr. węg. niejeden stary ambasador zazdrościł mu jego popularności. Rozstrząsając zapatrywania Skrzyńskiego "Danziger Zeitung" konkretyzuje na ich podstawie jego program, który streszcza w nast. zdaniu: Polska pragnie pokoju, sąsiedzkich stosunków z Niemcami, a także z Rosją. W gospodarczej odbudowie Europy Polska zainteresowana jest w tym samym stopniu, co w utrzymaniu powszechnego pokoju.

Uzdrowić administrację państwową!

Dlaczego budżet wojskowy jest tak wielki?

Marszałek Piłsudski twórca armji polskiej, przerażony rozmiarami demoralizacji, jaka i w tę dziedzinę życia państwowego się wdarła, złożył Prezydentowi państwa i rzucił społeczeństwu hasło: precz z demoralizacją w armji! Hasło to należałoby rozszerzyć: precz z demoralizacją w administracji państwowej! — W korupcji i demoralizacji zaszliśmy już tak daleko, że najdalej posunięty pesymizm jest w zupełności usprawiedliwiony. Jedyny ratunek, wypowiedzieć zdecydowaną walkę demoralizacji i złodziejstwom.

A ile chodzi o wojsko za ministrowania gen. Sikorskiego, doszło tam zabagnienie stosunków do potwornych rozmiarów. Każde — świństwo i złodziejstwo cieszyło się opieką władz, zamiast być przedmiotem urzędowania prokuratora. Jeszcze w dzień przed dymisją rządu Grabskiego gen. Sikorski miał odwagę w sejmie osłaniać nadużycia. Zapewne też dlatego p. Sikorski jest kandydatem prawicy na ministra.

Oto kilka kwiatków z administracji wojskowej.

1) Poseł Malinowski wniósł interpelację i na komisji sejmowej udowodnił, że podoficera z R. Z. Ż. w Częstochowie, który ujawnił nadużycia przeniosła władza do Łodzi, a złodzieja zostawiła na miejscu, aby wŁocznie bez przeszkód mógł uprawiać swoje rzemiosło; udowodnił, że mjr M. Zachorowskiemu wypłacił d-ca O. K. II. 4.000 zł. remuneracji, czyli drugą roczną pensję za spełnianie obowiązków. Kto słyszał kiedy o armji, gdzie remunerację się wypłaca?

2) Poseł Moraczewski i w. in. posłów udowodniali, że płk. Zakrzewski ujawnił olbrzymie nadużycia w intendenturze O. K. II, że prokurator, płk. Gańczarski nadużywał swojej władzy i był równocześnie dostawcą wojskowym, a wojskowy prokurator w Warszawie, płk Karczmarek umorzył dochodzenia — przeciw Gańczarskiemu; natomiast prowadzi trzeci rok dochodzenia przeciw płk. Zakrzewskiemu, mimo, iż sędzia śledczy stawia ustawicznie wnioski na umorzenie dochodzeń, bo chodzi tylko o obrazę tych, co działali na szkodę skarbu! Tensam prokurator milczy i nie dochodzi winy sześciu instytucyj wojskowych w Warszawie, które podwójnie zapłaciły za 2121 ton węgla, w jednym roku, czyli przepłacili, przeszło 40.000 zł., licząc po 20 zł. za tonę.

3) Tylko w r. 1924 ściągnięto na poczet zakwestjonowanych przez kontrolę z różnych przyczyn wydatków władz wojskowych — 720 tys. zł.!

4) W lwowskim zakładzie uzbrojenia — skąd pochodzą rzeczoznawcy w procesie Steigera, leżą ładunki prochu do armat, które miały być zużyte do trzech lat po wyprodukowaniu. Proch wyprodukowano w r. 1917, czyli od trzech lat leży bezużyteczny proch i niepotrzebnie zajmuje miejsce, bo jest już nie do użycia! W razie wojny pociski z tego prochu nie eksplodują, czyli znowu będziemy mówić o zdradzie. Na te zbadane uchybienia, ani d-ca O. K. VI, ani b. minister od 1 i pół roku milczą i nie chcą dać odpowiedzi. Słowa nie pomogą, tylko proch trzeba z magazynu wyrzucić, a winnych oddać prokuratorowi, choćby to był jenerał!

5) Fabryka „Pocisk" z hr. Grocholskim na czele, która niedawno pomnożyła armję bezrobotnych, bierze od rządu po 40 zł. na jeden francuski szrapnel, a fabryka włoska „Breda" za taki sam szrapnel, loco magazyny pobiera 21 zł, czyli na 120 tys szrapnelach fabryka „Pocisk" zabrała o dwa miljony zł więcej, aniżeli zagraniczna fabryka! I ci panowie fabrykę zamknęli — pieniędzy biedacy nie mają. — A trzeba czytelnikom wiedzieć, że 120 tysięcy szrapneli, to mała dawka żeru dla armat jednego pułku artylerji!

6) Wojsko płaci za jednego konia do kawalerji, sprowadzonego z Anglji 1000 zł, a za konia w kraju płaci od 750—1500 zł, czyli przeciętnie też 1000 zł. Żaden prokurator tej zagadki nie rozwiązał, jen. Sikorski z całym spokojem mówi o tem jawnem nadużyciu, bo tak być musi, gdyż konie sprzedają właściciele dóbr ziemskich, patrjoci, którzy podatków nie chcą płacić, kapitały wywożą zagranicę, a za konie każą sobie płacić po angielsku!

7) We Lwowie, przy ul. św. Jacka i Bema wzniesiono nowo pobudowane miasteczka will oficerów, pobudowane na rządowych gruntach i za rządowe pieniądze, pod firmą: „Oficerskie spółdzielnie Mieszkaniowe". Skarb poniósł straty bo te miasteczka pobudowano z kredytów na budowę koszar w Kielcach i zbiorników dla materjałów pędnych w Warszawie za magazynowanie których w jednym warszawskim korpusie, za osiem miesięcy, zapłaciliśmy sto tysięcy zł. — Na zarzuty te minister milczy, mieszkańcy will, nie mogą się zaintabulować, nikt nie płaci, nie zwraca skarbowi należnych sum i nie ma w tem przedsięwzięciu żadnej idei i żadnego celu poza polityką. Dodajmy, że te budowle miały dać dach nad głową oficerskim rodzinom, które nie miały pomieszkań, a tymczasem we Lwowie panami will zostali oficerowie-endecy, którzy nie tylko mieszkania, ale nawet kamienice mieli i mają! Za takie beneficja trzeba pluć na Marszałka, spowiadać się, waselinę w kieszeni nosić i popierać prawicę sejmową. O zawodowych podoficerach, których brak przy tem przedsięwzięciu zupełnie zapomniano, a koniec tej miljonowej imprezy jest taki iż żołnierze nie mają kwater, bo w koszarach mieszkają podoficerowie z rodzinami i ci oficerowie, którzy nigdy dachu nad głową nie mieli, a dla nich rzekomo budowano wille!

Prokurator waszawski płk. Karczmarek ma we Lwowie kamienicę, urzęduje w Warszawie i dostał z łaski jen. Sikorskiego willę we Lwowie.

Tak się tępi nadużycia w wojsku w praktyce i metodami Sikorski—Załuska—Zamorski!

8) Za braki w magazynach mąki, owsa, siana itp. produktów, za bezprawne sprzedawanie źrebiąt w 4 p. ułanów, a uzyskane pieniądze obracano na niewyjaśnione cele, za nieprzelewanie opłat stemplowych do skarbu, pobieranych od umów, za wydawanie szwadronom otrąb, a żądanie od nich pokwitowań za owies itd. oskarżyła kontrola winnych, a prok. płk. Dr. Lukas w Grodnie umorzył dochodzenia.

9) Mjr W. Wróbel nie wykonał rozkazu swojego przełożonego, zelżył go i szarpnął się czynnie na swojego przełożonego. Sędzia przeprowadził dochodzenia i postawił wniosek na oskarżenie za przestępstwa z par. 91, 94 k. k. w. oraz za zbrodnię z par. 97 k. k. w. karanych od sześciu tygodni do 2 i pół r. Liczba aktów ks. V 778/25, prokurator, płk. Dr. Hecht z jen. Malczewskim we Lwowie umorzyli sprawę, karząc Wróbla dwudniowym aresztem domowym; natomiast szeregowiec za przeoczenie ukłonu oficerowi na ulicy z miejsca siedzi na odwachu trzy dni.

10) Tensam prokurator, ma nadzór nad więzieniem w Stanisławowie, gdzie wypiekają 100 kg mąki za 1'80 zł i mielą zboże po jednym zł. za 100 kg.; natomiast szef intend. lwow. korpusu płk. Hubert płaci za przemiał 100 kg zboża od 2'60—3'80 zł., za wypiek mąki od 3'80—7'50 zł., a wojsk. więzienie omija dyplomatycznie, przepłaca. Prokurator to widzi i milczy, bo płk. Hubert jest politycznie dobrze widziany, silnie popiera monopol spirytusowy, a jen. Malczewski powiada, „że do poduszki" to wolno.

—:::—

Ostatnie podrygi p. Sikorskiego.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Zapowiedziany na wczoraj przez gen. Sikorskiego raport oficerów sztabowych w Warszawie został w ostatniej chwili odwołany. Gen. Dreszer domaga się po raz trzeci raportu u gen. Sikorskiego w obecności dcy D. K. Warszawa gen. Konarzewskiego. W związku z przeniesieniem gen. Dreszera do Poznania, został wydany rozkaz zabraniający oficerom dywizji kawalerji pożegnania swego dowódcy.

Z dowództwa warszawskiej brygady jazdy usunięty został wczoraj płk. szt. gen. Zahorski. Odejść ma również dca 36 pp. płk. Sawicki. Szkoła podchorążych przez kilka dni była w ostrem pogotowiu. Połowa podchorążych spał w mundurach. Kolumna samochodów pancernych została przeniesiona bliżej centrum miasta i pozostaje w ostrem pogotowiu.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Na rozkaz gen. Sikorskiego została odebrana broń wszystkim organizacjom przysposobienia wojskowego, t. j. Strzelcowi, Sokołowi, Harcerzom i Związkom młodzieży wiejskiej. Władze poszczególnych organizacji nie były zawiadomione o tem konspiracyjnem zarządzeniu.

WARSZAWA, 19 listopada. (A. W.) U urzędującego p. o. min. spr. wojskowych gen. Sikorskiego, odbył się wczoraj raport generałów i wyższych dowódców. M. in. obecni byli gen. Stanisław Haller, Józef Haller. Majewski, Żeligowski, Rozwadowski, Osiecki, Kessler i inni

Mimochodem.

Denuncjanci i tchórze.

Po enuncjacji gen. Orlicza-Dreszera u Piłsudskiego posypała się w pismach reakcyjnych lawina napaści pod adresem Piłsudskiego, i pełnych tchórzostwa ostrzeżeń, które mają już zapaszek niskiej denuncjacji przed „zagranicą". Niektóre pisma powtarzają jakieś bajki „Prawdy" sowieckiej o tem, że „partja Piłsudskiego" jest subwencjonowana przez pewne sfery angielskie (?!) a „Kurjer warszawski" niemal wyraźnie mówi, że wystąpienie Orlicza-Dreszera jest niebezpieczne dla sytuacji międzynarodowej.

„Kurjer warszawski" pisze.

„Jakże mamy rozumieć zwrot o „pewnych zwycięstwach zaprawionych szablach?"

Słowa te brzmią szczególniej niepokojąco w zestawieniu z przypomnieniem gen. Dreszera, że w roku 1918 marsz. Piłsudski „wziął śmiało najwyższą, choć nie pisaną władzę dyktatorską w swe ręce". Trudno też nie powiązać zawartej w słowach gen. Dreszera zachęty, aby marsz. Piłsudski „nie zechciał być w tym kryzysie nieobecnym" z przebiegiem onegdajszej bytności marsz. Piłsudskiego w Belwederze".

Słowa, które padły z ust gen. Dreszera, wzbudzić muszą poważny niepokój, zawierają w sobie bowiem — akcenty niedopuszczalne w ustach żadnego obywatela praworządnego państwa, a tem bardziej w ustach obywatela, noszącego mundur oficera armji narodowej.

Efekt tego rodzaju politycznych demonstracji oficerów musi być zawsze fatalny".

Jest to dość wyraźna oferta zrobiona zagranicy, by zechciała się zastanowić nad „demonstracją" oficerów. A może tylko lęk przed Piłsudskim podyktował pismu reakcyjnemu te słowa?

—::—

Demonstracyjny strejk telefonistek.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Na dziś popołudniu telefonistki centrali warszawskiej zapowiedziały 15 minutowy strejk demonstracyjny, wskutek nieustępliwego stanowiska dyrekcji Pasty.

—:::—

Czego uczy przesilenie?

Okres przesileniowy trwa i dostarcza wiele cennych uwag i spostrzeżeń. Egoizm partyjny stronnictw prawicowych nabiera na wyrazistości. Stwierdza się niemal namacalnie, że deklamacje o dobru kraju, o uwzględnianiu interesów całości, to w gębie „narodowego" krzykacza tylko frazes i obłuda. Unaoczniło się to szczególnie jasno w sprawie niedoszłego rządu p. Skrzyńskiego. Rząd taki mógł mieć przed sobą widoki utrzymania się na widowni politycznej nietylko krajowej ale i zagranicznej. Wieści o tem, że ster nawy państwowej ujmuje w swoje ręce pacyfista i demokrata spowodowały na giełdzie zahamowanie zwyżki dolara.

Zagranica, na której nam tak bardzo zależy z powodu niezbędności pożyczek mogła nabrać zaufania do kraju, w którem przesilenia rządowe likwidują się łatwo i bezboleśnie. Mogliśmy się bodaj w cudzej opinji upodobnić do ustrojów zachodnio-europejskich o ustalonych parlamentarnych zwyczajach. Ale tutaj dobra inicjatywa pogrzebana została przez naszych „najserdeczniejszych". Związek ludowo-narodowy, Chadecja a po cichu także i Piast postawiły swoje warcholskie: nie pozwalam.

Zrobiono kwestję o tekę ministra wojny, ściślej mówiąc o osobę p. gen. Sikorskiego. W chwili, kiedy nerwowość tego ambitnego człowieka doprowadziła do znanych i niepożądanych scysji i zatargów w wojsku, kiedy zarządzane przez niego pogotowia i raporty w Belwederze dowodziły jego nieodpowiedzialności, prawica uparła się o utrzymanie tego człowieka na dawnem stanowisku.

Sikorski nie był dawniej człowiekiem prawicy i zjednał sobie dopiero ich akcje przez namiętną, nieprzebierającą w środkach kampanię przeciw marszałkowi Piłsudskiemu.

Prawica chce tem dowieść, że umie się odwdzięczać za zdradę światopoglądu politycznego, że umie za odstępstwo dobrze płacić.

Moralność tego stanowiska jest jasna i niedwuznaczna. Przekonywać o tem „narodowe" stronnictwa w sejmie byłoby równoznaczne z podtrzymywaniem wiary w ich szczęśliwe intencje.

Coraz szersze masy tracą ostatnie złudzenia w tym kierunku.

—:::—

Wielkie manifestacje bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 19. listopada. (A. W.) Tłum bezrobotnych usiłował wczoraj przedpołudniem urządzić pochód demonstracyjny przez miasto. Policja przeszkodziła jednak. Popołudniu poczęły się gromadzić ponownie masy bezrobotnych na ulicy Elektoralnej. Zanim przybyły większe oddziały policji tłum rozszedł się wskutek interwencji patroli policyjnych. Wieczorem zgromadziły się tłumy bezrobotnych kobiet pod gmachem sejmu. Policja aresztowała 10 manifestantek.

—

Międzynarodówka przeciw białemu terrorowi na Węgrzech.

(Inf. Międzynar.). Egzekutywa S. M. R, wysłała następujący telegram do węgierskiego rządu.

Egzekutywa S. M. R., zebrana w Caxton Hull w Londynie, podejmuje ogłoszony 17. października przez jej sekretarjat protest, przeciw łamaniu praw, którego ofiarą padają robotnicy węgierscy, a zwłaszcza przeciw wprowadzaniu sądów wojennych mimo najgłębszego pokoju, panującego w kraju. — Robotnicy wszystkich krajów widzą w metodach, stosowanych obecnie przez rząd węgierski, niczem nieusprawiedliwione okrucieństwo i świadomą prowokację.

—:::—

Polska w stosunku do państw Europy

Które miejsce zajmuje Polska wśród innych państw Europy, i świata pod względem obszaru, liczby ludności, wszelkiego rodzaju produkcji i majątku?

Na pytanie to odpowiada szczegółowo książka prof. Nowakowskiego p. t. Do kogo świat należy z której wyjmujemy następujacy cyfry:

Pod względem obszaru zajmuje Polska 29 miejsce w całym świecie i 7 w Europie.

Pod względem liczby ludności 11 miejsce w świecie i 6 w Europie.

Dziesiątą z rzędu jest Polska wśród państw świata, jeżeli chodzi o gęstość zaludnienia (71 mieszkańców na km²).

Polska produkcja żyta stanowi 22.2 proc. światowej produkcji żyta. Pod tym względem Polska znajduje się (nie licząc Rosji) na 2 miejscu wśród państw świata.

Na 8 miejscu znajduje się z naszą produkcją jęczmienia i na 6, jeżeli chodzi o owies.

Tuż po Niemcach, czyli na 2 miejscu idziemy w zakresie produkcji ziemniaków.

W produkcji buraków znajdujemy się na 7 miejscu.

13 z rzędu jest Polska pod względem ilości bydła którego posiadamy 8 miljonów, czyli 311 sztuk na 1000 mieszkańców. Z 3 miljonami koni jesteśmy w świecie na 8 miejscu, z 2 milj. owiec na 14-tem i z 5 milj. świń na 9-tem.

W produkcji drzewnej z 667 tys. stóp sześciennych rocznie znajdujemy się na 12 miejscu.

Na 5 miejscu w świecie jesteśmy pod względem produkcji węgla, na 7 z naftą, na 8 w żelazie.

Długość sieci kolejowej w Polsce w r. 1922 wynosiła 9.849 km. Pod tym względem jesteśmy na 15 miejscu w świecie.

—:::—

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy we Lwowie przyjmuje dalsze zgłoszenia bezrobotnych pracowników umysłowych o zapomogę. Rejestracja odbywa się w Urzędzie przy ul. Rutowskiego l. 11. w godzinach przedpołudniowych.

ALEKSANDER KUPRIN

Szczęście.

Pewien potężny król wezwał mędrców i wieszczów swego państwa, a gdy się zebrali zapytał:

— Co to jest szczęście?

— Móc Ciebie zawsze widzieć, o królu — wyrzekł szybko pierwszy z mędrców — zawsze móc widzieć twe oblicze jaśniejące boskimi promieniami!

— Wykłuć mu oczy! — rozkazał król zimnym głosem. — Następny!

— Szczęście — to potęga. O królu, tyś jest szczęśliwy! — zawołał drugi.

— Ależ ja cierpię na hemoroidy i nie mogę znaleźć lekarstwa. Wyrwać mu nos, kanalji! Następny!

— Szczęściem jest bogactwo! — wyjąkał trzeci.

Król zaprzeczył:

— Jestem bogaty a mimo to poszukuję — szczęścia. Czy ty zadowolisz się bryłą złota wielkości twej głowy?

— O królu!...

— Dostaniesz ją. Uwiążcie mu bryłę złota u szyi i wrzućcie tego żebraka do morza. Z niecierpliwością zawołał potem:

— Czwarty!

Okryty łachmanami z gorączkowo błyszczącemi oczyma zbliżył się do króla, wezwany pełzając po ziemi.

— Mądry królu — zamruczał — moje życzenia są skromne. Jestem głodny! Nakarmcie mnie będę wtedy szczęśliwy, i będę twe imię o królu, codziennie wysławiał!

— Dajcie mu jeść — rzekł pogardliwie król — a gdy zdechnie z przeżarcia, zawiadomcie mnie.

Wystąpili dwaj inni. Jeden z nich, atleta o różowem ciele i niskiem czole westchnął:

— Szczęście — to twórcza siła ducha.

Drugi, wychudły, blady poeta, na którego policzkach płonęły czerwone plamy, rzekł:

— Zdrowie — to szczęście.

Ale król gorzko się uśmiechnął i odparł:

— Gdyby w mej mocy było wasz los zamienić, to ty, poeto, prosiłbyś Boga o dar poetycznego tworzenia, a ty, mowy Herkulesie, biegałbyś do lekarzy, i żądał mocnych pigułek. Idźcie obaj w pokoju! Kto z kolei?

— Śmiertelniku! — zawołał dumnie siódmy, który cały był narcyzami uwieńczony. — Szczęście znajduje się w nicości.

— Ściąć go! — rozkazał królko despota.

— Łaski, o królu łaski!... — zajęczał skazany, który stał się bledszym niż płatki jego narcyzów.

— Ja nie tak pojąłem treść mych słów...

Lecz król zmęczony, skinął tylko ręką, ziewnął i powtórzył ospale:

— Wyprowadźcie go!... Ściąć mu głowę, gdyż słowo króla musi być stałe.

Wielu jeszcze klęczało przed nim. Jeden zawołał nagle:

— Miłość!

— Dobrze! — odparł król — dajcie mu oto najpiękniejszych kobiet i dziewcząt mego państwa, dajcie mu również czarkę trucizny. A gdy nadejdzie chwila, kiedy sobie z obrzydzenia sam koniec zrobi, wtedy dajcie mi znać; gdyż chcę obejrzeć jego zwłoki.

Inny rzekł jeszcze:

— Szczęście — to natychmiastowe spełnianie każdego mego życzenia.

— A więc dobrze; czego życzysz sobie w tej chwili? — zapytał król złośliwie.

— Ja?

— No tak, któż inny?

— O królu, pytanie to zaskoczyło mnie.

— Zakopać go żywcem!... Ale co widzę... jeszcze jeden mędrzec? Zbliż się... Może ty wiesz, co to jest szczęście?

A mędrzec, który był nim rzeczywiście, odpowiedział:

— Szczęście polega na zdolności wmyślenia się w to, o czem się chce myśleć.

Król zmrużył powieki, poczem odezwał się gniewnie:

— Tak, a zatem myśl ludzka jest szczęściem. Cóż to jest... ta myśl ludzka?

Jednak mędrzec, który był prawdziwym mędrcem, miał jedynie za odpowiedź uśmiech politowania.

Wtedy król rozkazał człowieka tego, który widocznie drwił z niego, wtrącić do podziemnych lochów. Żaden promień światła nie mógł dotrzeć, do jego oka, żaden odgłos do jego ucha, aby całkowicie oddawał się swym myślom.

Po roku przyprowadzono więźnia przed króla; był ślepy i ledwie się trzymał na nogach.

— No — zapytał król — czy jesteś szczęśliwy?

— Mędrzec odparł łagodnie:

Tak jestem szczęśliwy. W innem więzieniu byłem potężny, bogaty, kochany, syty lub głodny, tak jak tego pragnęły me myśli.

— Cóż więc jest ta myśl? — zawołał król — dysząc wściekłością — Za pięć minut każę cię powiesić i pluć na twą przeklętą twarz. Czy wtedy będą mogły pocieszyć się twe myśli? I co się stanie z temi myślami, któreś rozsiał po świecie?

Ale mędrzec, który był prawdziwym mędrcem odpowiedział, tak jakby słowa króla zupełnie nie zrobiły na nim wrażenia:

— Biedny, głupi człowieku! Myśl jest nieśmiertelna!

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 20 listopada

Z MUZYKI. Pianista polski Artur Rubinstein przybywa po ukończeniu tournée w Anglji, które było jednym wielkim tryumfem naszego artysty, na szereg koncertów do kraju. We Lwowie grać będzie tylko jeden raz, we wtorek. 24. bm. Artysta zaliczany obecnie do szeregu najsłynniejszych współczesnych wirtuozów odegra olbrzymi i bardzo interesujący program z Beethovenowską sonatą appasionatą na czele utworami Chopina, Brahmsa, Liszta i całym szeregiem kompozycji dotychczas we Lwowie nie granych.

Skrzypek amerykański Filip Szarf przedstawi się publiczności lwowskiej recitalem w dniu 27. bm. Młody artysta jest uczniem słynnego Prof. Sevcika i Rosego. Dotychczasowe jego występy w Ameryce, Wiedniu Berlinie i t. d. zjednały mu jednomyślnie uznanie krytyki fachowej, która przepowiada mu wielką przyszłość.

SPROSTOWANIE IZBY SKARBOWEJ. Odnośnie do artykułu zatytułowanego "Ucieczki przed życiem. Niesprawiedliwy wymiar podatku powodem zamachu samobójczego", umieszczonego w "Dzienniku Ludowym" Nr. 265 z dnia 18. listopada 1925 uprasza Izba Skarbowa o umieszczenie w najbliższym numerze "Dziennika Ludowego" następującego sprostowania:

Paulina Tarasówna wykupiła dnia 31. stycznia 1925 r. świadectwo przemysłowe VIII (najniższej) kategorji na krawiectwo za cenę 16 zł. 51 gr.

Wobec wykupna świadectwa powstał obowiązek opłaty podatku przemysłowego (od obrotu) za I. półrocze 1925. Podatek ten wymierzono od obrotu 2.500 zł. w kwocie 50 zł. i dodatki komunalne w kwocie 12 zł. 50 gr. czyli razem w kwocie 62 zł. 50 gr., a kwotę tę winna była Tarasówna zapłacić w trzech równych ratach, tj. do 10. listopada 1925 — 20 zł. 83 gr. i do 31. stycznia 1926 — 20 zł. 84 gr.

Pozatem Tarasówna żadnych innych podatków do płacenia nie miała.

Nie jest zatem zgodne z prawdą, że Tarasównie wymierzono podatek w kwocie 1.000 zł.

Również nie jest zgodne z prawdą, jakoby jej zasekwestrowano wszystkie rzeczy, gdyż zajęto tylko szafę i lustro, pozostawiając zresztą rzeczy te w przechowaniu Tarasównej.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 6.73, zaś na czarnej giełdzie płacono 6.78 zł.

ZABÓJCA DWÓCH SIÓSTR Flisserównych, Pinkas Mangot, stanie przed sądem przysięgłych 23. bm. Psychjatrzy orzekli, iż M. nie cierpi na chorobę umysłową.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. 18-to letnia Pinola K. r. T. rzuciła się wczoraj wieczór w zamiarze samobójczym z ganku II. piętra na podwórze w realności przy ul. Nenckiego pod l. 7. Desperatka doznała złamania nogi, oraz licznych obrażeń na całem ciele. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił nieszczęsnej pomocy, poczem w stanie groźnym odwiezio no ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski domowe. Policja zarządziła dochodzenia.

Karolina K. została umieszczoną w aresztach policyjnych w celu odstawienia do sądu pozalwowskiego. Wieczorem K. napiła się sublimatu w celach samobójczych. Lekarz Pogotowia udzielił jej pomocy, poczem K. zatrzymano nadal w areszcie.

Piotr K., zam. przy ul. Rycerskiej l. 18 w zamiarze samobójczym przeciął sobie żyły u lewej ręki. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Powody w obu wypadkach na razie nie są znane.

ZA KAUCJĄ NA WOLNOŚCI. Wczoraj odbyła się sesja sądu apelacyjnego w sprawie wypuszczenia na wolność za malwersację kolejową Roelicha, Scheinera i naczelnika stacji Podzamcze Jana Hermana. Uchwalono przychylić się do prośby obrony i ustanowiono kaucję w wysokości 10 tys. złotych. Skarb kolejowy, jak wiadomo, nie poniesie szkody, gdyż sprzeniewierzona suma została zabezpieczona na majątku aresztowanych.

PIENIĄDZE LUB ŻYCIE. N. Warczal przechodząc ul. św. Marcina, przeliczał otrzymane pieniądze. Spostrzegł to znany w tej okolicy awanturnik Wilhelm Emerle, przystąpił do W. i zażądał 30 zł. jako pożyczkę. Otrzymawszy odmowną odpowiedź E. wyjął nóż i rzucił się na zaatakowanego. Warczal z trudem zdołał ujść cało z tej opresji, poczem doniósł o tem policji. Awanturnika aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego, gdzie ma odbyć karę 6-cio miesięcznego więzienia za inne sprawki.

Sługa Boży siewcą nienawiści.

Ks. Józef Zacerkownyj, gr. kat. paroch w Wodnikach, pow. lwowskiego. stanął wczoraj przed sądem przysięgłych.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że podczas walk polsko-ukraińskich w r. 1918 i 1919 uprawiał wrogą agitację przeciw Polakom, a między innymi przeciw miejscowemu nauczycielowi Bronisławowi Czehakowi, który był również pisarzem gminnym. Zacerkownyj spowodował rewizję w mieszkaniu Cz., podczas której to rewizji zabrano nieprawnie 25 litrów nafty, 2 głowy cukru i inne rzeczy, wartości ówczesnej około 10.000 marek pol.

Oskarżony namówił żołnierzy ukr. ażeby aresztowali Czehaka. Ten dowiedziawszy się o tem, zbiegł z domu 22. listopada 1918 r. i ukrywał się w lesie, oraz po różnych wsiach. Ks. Zacerkownyj dowiedziawszy się, iż Cz. zbiegł, rozkazał żołnierzom bawiącym w kuchni na plebanji Michałowi Jakimcowi i Filipowi Góralowi: Jak nie ma starego Czehaka, to weźcie jego syna.

Żołnierze spełnili to polecenie, aresztowali natychmiast 21-letniego Zdzisława Cz. i odprowadzili do Starego Sioła, gdzie go 24. listopada bez sądu zastrzelił go ów Jakimiec.

Oskarżony zbiegł następnie wraz z armją ukr. do Kamieńca Podolskiego, poczem wrócił do kraju i ukrywał się przez czas dłuższy w Grzybowicach pod Lwowe. Wskutek tego dopiero obecnie pociągnięty został do odpowiedzialności.

W śledztwie zeznał on, że w r. 1916 zerwał stosunki towarzyskie z B. Czehakiem. Podejrzywał go bowiem o oskarżenie w ministerstwie w Wiedniu, iż żyje nielegalnie z pewną kobietą i jest ojcem dwóch nieślubnych dzieci. Wskutek tego czuł żal do Czehaka.

Paweł Moroz, gospodarz z Wodnik, obciążył swemi zeznaniami oskarżonego, zeznając wczoraj jako świadek.

Rozprawie przewodniczy r. Antoniewicz. Dziś będzie ogłoszony wyrok.

—:::—

Jaka będzie nadchodząca zima?

W zachodnich państwach Europy, oraz w Ameryce, dzienniki umieszczają stale przepowiednie meteorologiczne, bądź też wróżby pogody czy temperatury na dłuższe okresy czasu, przepowiadane przez tak zwanych "proroków pogody". Jeden z podobnych "znawców", zamieszkały w Niemczech pod Berlinem, opierając się na obserwacjach różnych zwierząt, owadów i roślin przepowiedział przed paru miesiącami, że zanosi się na wczesną i niezwykle ostrą zimę.

Przed paru tygodniami ogłosił znów przepowiednię jakiś uczony Francuz, iż nadchodząca zima będzie łagodną. Spostrzegł on bowiem, iż plamy na słońcu powiększają się znacznie, co też spowoduje ocieplenie się temperatury na ziemi.

Pogląd ten potwierdza ostatecznie łagodna dotychczasowa temperatura, która raczej odpowiada miesiącom wiosennym niż późnej jesieni.

Domorośli "meteorologowie" przepowiadają również łagodną zimę, która ma być nawet cieplejszą niż ostatnia z rzędu. Zobaczymy.

Pokojowe stanowisko Polski

w oświetleniu angielskiem.

LONDYN, 19. 11. (Pat.). W wygłoszonej wczoraj w Izbie Gmin mowie powiedział minister Chamberlain między innymi: Dwie były sprawy wywołujące w Locarno największe trudności, a mianowicie wejście Niemiec do Ligi Narodów i oddziaływanie istniejących traktatów francusko-polskich. Muszę się przyznać, że byłem zaskoczony trudnościami, jakie powstały wobec naszego życzenia, aby Niemcy weszły do Ligi Narodów. Po bliższem jednak rozejrzeniu się w sytuacji okazało się, że traktaty pomiędzy Niemcami i Polską oraz pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją nastręczają daleko mniej trudności, niż przypuszczano i muszę przyznać niesłusznie krzywdzono Polskę i jej przedstawicieli. Ilekroć powstawały trudności, przedstawiciele prasy, których nie mogliśmy informować co godziny, sądzili naturalnie, że trudności te wytwarza Polska. Tak nie było. Największą trudnością było wejście Niemiec do Ligi Narodów.

—:::—

Komunikat.

× Uprasza się towarzyszy, którzy pełnili funkcje "ordnerów" na zgromadzeniu bezrobotnych o zwrot opasek w sekretarjacie Rady Zw. Zawodowych, przy ul. Ossolińskich 8.

× Z. N. M. S. Dalszy ciąg nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia odbędzie się w sobotę, 21. bm. o godz. 7-mej wieczór, w lokalu Rynek 8. I. p.

× Dorocznym zwyczajem, odbędzie się w sobotę, dnia 21. listopada o godz. 9-tej przedpołudniem w kościele św. Marji Magdaleny Nabożeństwo Żałobne za poległych na drugim odcinku (Szkoła im. Marji Magdaleny) uczestników walk listopadowych r. 1918.

Po nabożeństwie, jak co roku, zebranie odcinkowe.

× OGNISKO OFICERÓW WE LWOWIE. W sobotę, dnia 21. listopada 1925 r. o godz. 20-tej odbędzie się czwarty z cyklu koncertów Lwowskich Towarzystw Śpiewackich — koncert Lwowskiego Chóru Technickiego. Ostatni koncert Chóru Technickiego, w czasie Tygodnia Akademika wykazał wysoki poziom artystyczny tego Chóru tak dzięki pięknym głosom jego członków, jak głównie dzięki kierownictwu dyr. p. inż. Leszczyńskiego.

× LIKWIDACYJNE ZEBRANIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU DLA UCZCZENIA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA odbędzie się we wtorek, dnia 24. listopada b. r. o godz. 6 wieczorem, w sali posiedzeń Ogniska Oficerów, przy ul. Fredry l. 1 I. piętro.

× POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 21. bm. odbędzie się o godz. 8-mej wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (im. posejmowy 258 posiedzenie naukowe, na którem Prof. Dr. Dr. Jan Czekanowski wygłosi odczyt p. t. "Metody diagnozy asocjacyjnej w zastosowaniu do badań psychometrycznych". Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

—:::—

Z wydawnictw.

„KWARTALNIK HISTORYCZNY", organ Pol. Towarzystwa Historycznego. zeszyt 3-ci wyszedł z druku i zawiera: I. Rozprawy (St. Przeworski: Zdobycze i zagadnienia hetytologji). — K. Zakrzewski: Ostatnie lata Stilichona). II. Miscellanea (R. Ganszyniec i J. Willaume). III. Recenzje i sprawozdania. IV. Bibljografja historji starożytnej za 1914—1921 przez K. Zakrzewskiego. V. Polemika. VI. Zagraniczna kronika naukowa.

Włochy pod obuchem przemocy.

Strejki — karane więzieniem.

RZYM. 19. listopada. (tel. komp.) W najbliższym czasie rząd wniesie do Izby projekt ustawy, regulującej stosunki między kapitałem a pracą. Ustawa zawiera postanowienia co do praw koalicji pracodawców i pracobiorców. Zakazane są lokauty i strejki, a wszystkie konflikty strejkowe przekazywane będą przymusowo sądowi apelacyjnemu

Pracodawcom w razie lokautu grozi kara więzienia od 1 — 3 miesięcy.

PRZEWÓDCOM STREJKU OD 1 — 2 LAT

oraz grzywna do wysokości 5.000 lirów. Strejkujący urzędnicy otrzymują karę więzienia od 1 — 6 miesięcy i tracą prawa obywatelskie na przeciąg 6 miesięcy.

Turati i Treves w niebezpieczeństwie życia.

„Popolo d' Italia“, organ Mussoliniego, i „Cremona Nuova“ organ Ferrinacciego, generalnego sekretarza faszyzmu, zwracają się z pogróżkami do ministra spraw wewnętrznych, wzywając go, aby zmusił do milczenia albo wydalił z Włoch posłów i senatorów Turatiego i Trevesa, Albertiniego. Amendolę i innych, gdyż w przeciwnym wypadku

FASZYŚCI W KRÓTKIEJ DRODZE ZAŁATWIĄ SIĘ Z NIMI.

Te bezczelne pogróżki trzeba brać poważnie, gdyż niejednokrotnie już podobne zapowiedzi mordu kierowano pod adresem przeciwników faszyzmu i po nich zawsze następował zbrodniczy czyn. Niedawno temu tow. Trevesa napadli na ulicy uzbrojeni faszyści i tylko szybką ucieczką do domu zdołał się uratować.

Jak wiadomo, zawieszono „Giustizię“ i „Avanti“, dzienniki obu partji socjalistycznych, kasy wsparć, Izby robotnicze, lokale Zw. zawodowych zajęli faszyści, rozwiązano wszystkie związki zawodowe. Ustawa zmusza obecnie wszystkich robotników do zapisywania się do faszystowskich Związków zawodowych. Czasopisma mogą podawać tylko wiadomości, przesyłane przez oficjalną Agencję Stefaniego. Ponieważ wszystkie pisma opozycyjne zostały zawieszone, koncentryczny atak zwraca się teraz przeciw jedynemu pozostałemu dziennikowi „Corriere della Sera“ wydawanemu przez sen. Albertiniego, a cieszącemu się nadzwyczajną poczytnością w całym kraju.

—:::—

Sprawa Haua.

Czy niewinnie odcierpiał 17 lat więzienia?

Przed 18 laty toczył się w Karlsruhe w Badenji sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych siedział młody i milczący upornie profesor uniwersytetu, 27-letni profesor prawa, Karol Hau.

Oskarżony był o zamordowanie swej teściowej. Mordu dokonać miał raz dlatego, że spodziewać się mógł znacznego spadku, który podreperowałby nadszarpany znacznie stan jego finansów, z drugiej zaś strony dlatego, że, czego zresztą nie stwierdzono, utrzymywał podobno stosunek miłosny ze swą szwagierką Olgą, czemu stała na przeszkodzie matka, w tajemniczy sposób zamordowana.

Okoliczności przemawiały bardzo obciążająco na niekorzyść młodego, rokującego świetne nadzieje na przyszłość uczonego.

Sąd przysięgłych uznał Haua winnym mordu, skazano go na śmierć, potem jednak “ułaskawiono“ na dożywotne więzienie. Oskarżony milczał, jak grób...

Nareszcie przemówił.

PRZEMÓWIŁ PO 17-tu LATACH.

W więzieniu, w celi pojedynczej, człowiek ten pisał, nie spowiedź, ale naukowe dzieło o — “Sprawie Haua“.

Z ścisłością naukową analizuje dr. Hau, nawiasem mówiąc, odebrano mu ten tytuł naukowy, jeden szczegół po drugim oskarżenia, waży na ważkach prawdziwie aptekarskich wszelkie “za i przeciw“ tyczące się tego, niewyjaśnionego i jednego z najciekawszych w kryminologji wypadków. Nie mówi jakby od siebie.

Po 17-tu latach wychodzi Hau z więzienia niezłamany, taki, jaki do niego wszedł. Zwyciężył siłą woli, przystosowaniem się zdumiewającem do nowych warunków życia w więzieniu. Powiedział sobie, że musi z więzienia wyjść,

WYPRACOWAŁ SOBIE CAŁĄ TEORJĘ,

jak te 25 lat, bo na tyle obliczył swą karę więzienia, musi przetrzymać. Pomylił się o tyle, że nie przewidział wojny światowej, w ciągu której t. zw. “lata głodowe“ policzono mu podwójnie, przedtem jeszcze obniżając wymiar kary z 25 lat na 20 lat, tak, że skończyło się na 17 i pół, z których jeszcze darowano mu 8 miesięcy.

I tu rozpoczyna się nowy rozdział sławnej tej — “Sprawy Haua“. Przed wyjściem z więzienia musiał on podpisać rewers, że nie będzie oświetlał ani procesu, ani 17 lat pobytu w więzieniu w sposób “senzacyjny“, że nadto ani słowem nie wspomni o szwagierce swej Oldze Molitor.

Otóż obydwa te warunki Hau spełnił, a mimo to prokuratorja badeńska zarządziła

PONOWNE ARESZTOWANIE GO

i osadzenie na nowo w więzieniu celem odsiedzenia darowanych mu warunkowo 8 miesięcy.

Prasa niemiecka i prasa angielsko-amerykańska poświęca “Sprawie Haua“ ogromnie wiele miejsca, wyraża przypuszczenie, że władze więziennicze i sądownictwo niemieckie muszą mieć niezbyt czyste sumienie skoro tak się lękają publikacji swego niezwykłego więźnia

—:::—

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

31-szy dzień rozprawy.

Bernard Fichman, urzędnik prywatny stał z oskarżonym na rogu ul. Kopernika i Legionów. Osk. w ręku nie miał nic, zachowywał się zupełnie normalnie, śmiał się i żartował. Przed nadejściem orszaku Steiger pożegnał się z nim, świadek zaś stanął w ostatnim rzędzie zgromadzonej publiczności. Widział bombę w locie, lecz miejsca skąd wyleciała nie widział. Słyszał oddalając się, że kogoś aresztowano, lecz dopiero w ul. Jagiellońskiej zobaczył oskarżonego prowadzonego przez policję. Gdy oskarżonego zabierano do auta, wołał zdaleka, że Steiger jest niewinny, że przed chwilą z nim rozmawiał.

Prok.: Dlaczego pan nie poszedł do policji?

Św.: Na drugi dzień była wzmianka w „Słowie polskiem“, że poszukiwany jest wspólnik zamachu, obawiałem się więc, aby mnie nie przymknięto. W kilka dni później policja mnie aresztowała i trzymała przez 9 dni pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Wnioski obrony i prokuratora.

Następnie dr. Landau zgłosił wniosek o powołanie świadków dr. Waldmana i Randa z Wiednia, a na wypadek, gdyby trybunał odmówił temu wnioskowi, o przeczytanie protokółów ich zeznań w policji wiedeńskiej. Świadkowie ci mianowicie zeznali, że Ukraińcy dr. Perfecki i Konowalec w Wiedniu w rozmowach z nimi przyznawali, że zamachu dokonał Olszański

Prokurator zaznacza, że słuchanie tych świadków, nie przyniesie nic istotnego, ze swej strony wnosi o odczytanie odnośnego numeru „Diła“, w którym Perfecki i Konowalec dementują wiadomość, jakoby informowali Waldmana i Randa o tem, że zamachu dokonał Olszański.

Dalej prokurator wnosi o przesłuchanie ks. mitrata Bieleckiego na okoliczność, że metropolita Szeptycki zniszczył oryginał listu ukr. wojsk organizacji z pogróżkami. Relacje o zniszczeniu oryginału listu przez ks. Szeptyckiego przyniosła policja.

Obrona sprzeciwia się temu wnioskowi i domaga się powołania świadka ks. Szeptyckiego, który powiedział, że list wzmiankowany oddał w oryginale policji. Ewentualnie wystarczyłaby obronie odpowiedź listowna lub telegraficzna od metropolity, który obecnie przebywa na kuracji w Karlsbadzie.

Zeznania Mykytyna

Wśród ogólnego poruszenia pojawił się na sali Mikołaj Mykytyn, sprawca procesu Jaegera i towarzyszy, zasądzony na karę sześcioletniego więzienia za oszczerstwo rzucone na Pańczyszyna, iż on dokonał zamachu. Mykytyn zeznał, że stojąc w momencie zamachu pod kawiarnię de la Paix widział bombę w locie.

Zanim bomba upadła Mykytyn wycofał się ku ulicy Kopernika, nie chcąc narażać się na aresztowanie, jako były komunista. Zeznaje on dalej, że nie widział ani miejsca wylotu bomby, ani sprawcy, ani oskarżonego.

Przew.: Kogoż więc pan podejrzewa o dokonanie zamachu?

Św.: Podejrzewam o to komunistów.

Mykytyn następnie opowiedział, jak stał się komunistą, a następnie konfidentem czy donosicielem kom. Kajdana.

Przew.: Dlaczego pan podał, iż Fidyk i Pańczyszyn dokonali zamachu?

Św.: Nabrałem silnego podejrzenia, że to oni dokonali zamachu, przeto ich oskarżyłem. Sądziłem, że oni sami przyznają się w śledztwie.

Świadek winien zeznawać tylko prawdę, a nie podawać domysły.

Św.: Uczyniłem to z wewnętrznego przekonania.

Opisując Charkiwa M. podał, iż był on wysoki około 172 cm. Głośny śmiech na sali uniemożliwił przez pewien czas dalsze opowiadanie Mykytynowi.

Przew.: Panie Mykytyn, powołany jest tu pan jako świadek, a nie, ażeby żarty stroić. Jeżeli ktoś określa wysokość czyjąś to nie podaje 172 cm. tylko powiedziałby około 170 cm. Cóż więc znaczy pańskie powiedzenie?

Św.: Nie żartuję. Chcę tylko powiedzieć, że Charkiw jest wyższy nawet od Steigera.

Do końca rozprawy Mykytyn zwracał uwagę na różne szczegóły, które są znane z poprzedniego procesu.

Następnie powiadomił przewodniczący, że dziś w piątek odbędą się narady trybunału nad wnioskami.

W sobotę o godzinie 9 rano dalszy ciąg rozprawy.

S. M. R. w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

(In. Międzyn.) Na ostatniem posiedzeniu Egzekutywy S. M. R. dyskutowano między innemi nad rozwojem ruchu za międzynarodowem zabezpieczeniem 8- godzinnego dnia pracy. Przedstawiciele rozmaitych krajów składali sprawozdanie ze stanu prawodawstwa robotniczego w tych krajach. Stwierdzono, że chociaż w wielu krajach istnieje 8- godzinny dzień pracy, to najważniejsza zdobycz klasy robotniczej dopóty nie jest zabezpieczoną dopóki międzynarodowa gwarancja nie będzie chroniła jej przed zamachami w poszczególnych krajach. Dlatego ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej jest także tam konieczna, gdzie obowiązuje 8- godzinny dzień pracy na podstawie ustawy krajowej, lub porozumienia ze związkami zawodowymi.

Z wielką radością przyjęło do wiadomości oświadczenie przedstawicieli belgijskich że rząd belgijski, w którym biorą udział robotnicy natychmiast po zwołaniu Izby wniesie przedłożenie o bezwarunkową ratyfikację konwencji waszyngtońskiej. Uchwalono przez wzmożoną akcję partji socjalistycznych i związków zawodowych w poszczególnych krajach ożywić ruch za ratyfikowaniem konwencji waszyngtońskiej.

—:::—

Doniosłe rozstrzygnięcie sprawy mieszkaniowej.

Orzeczenie sądu najwyższego, uznające sublokatora za lokatora, zaś lokatorka zostaje usunięta z mieszkania.

W Krakowie lokatorka H. W., część mieszkania poenajęła kilku osobom, jako sublokatorom. Właścicielka realności dążyła do uzyskania mieszkania lokatorki, co udało jej się po długich pertraktacjach za kwotę 200 miljonów Mkp. Na przeszkodzie stanęli sublokatorowie. Jednak i na to znalazła się rada, wspólnie i wzajemnie wypowiedzieli sobie właścicielka i lokatorka najem mieszkania sądownie, a gdy odnośne wypowiedzenie stało się prawomocnem przystąpiono do egzekucji i to w pierwszym rzędzie sublokatorów — na co ci odpowiedzieli skargą o uznanie wypowiedzenia w stosunku do nich za bezskuteczne i spór wygrali.

W międzyczasie wydano nową ustawę o ochronie lokatorów chroniącą sublokatora na wypadek zmowy między właścicielem realności, a lokatorem przeciw sublokatorowi. Na tej podstawie sublokatorowie wnieśli powództwo przeciw właścicielce realności i lokatorce o uznanie ich za lokatora.

Sąd powiatowy i sąd okręgowy jako odwoławczy w Krakowie oddalił powództwo sublokatorów.

Sąd Najwyższy zmienił powyższe wyroki orzeczeniem z dnia 1. września 1925 Rw. III 1256/25 i orzekł

że sublokatorów uznaje się w stosunku do właścicielki realności za lokatorów, lokatorka H. W. ma opróżnić mieszkanie pod rygorem egzekucji i oddać sublokatorom, właścicielka i lokatorka mają zapłacić sublokatorce solidarnie koszta procesu.

Powody wyroku Sądu Najwyższego brzmią.

Artykuł 13. ustawy o ochronie lokatorów stanowi:

„W razie udowodnionej zmowy właściciela realności z lokatorem na szkodę sublokatora, ten ostatni wstępuje z mocy samego prawa w stosunku do przedmiotu najmu w prawa lokatora".

Jedyną przesłanką wstąpienia w prawa lokatora jest zatem tylko zmowa właściciela realności z lokatorem na szkodę praw sublokatora.

Ustawa o ochronie lokatorów nie daje podstawy do przypuszczenia, że wstąpienie w prawa lokatora ma nastąpić po opuszczeniu mieszkania przez lokatora, wstąpienie ma miejsce w razie udowodnionej zmowy bez względu na to, czy dawniejszy lokator zajmuje mieszkanie czy nie.

Wreszcie nie mówi ustawa, w jakiej drodze ma sublokator dochodzić swego prawa, z reguły będzie to zatem droga wskazana w § 19 k. cyw. oraz art. I. ust. wprow. do proc. cyw. (skarga cywilna).

Skoro wstąpienie sublokatora w prawa lokatora dotyka praw obu pozwanych (właścicielki i lokatorki), przeto wobec obu należało orzec powstanie nowego stosunku najmu (tym razem między sublokatorami a właścicielką realności).

Skutkiem tego ma lokatorka obowiązek opuszczenia spornego mieszkania, które zajmuje bez tytułu prawnego (§ 1345 kod. cyw.).

§ To orzeczenie Sądu Najwyższego położy częściowo kres tak licznym sprzedażom mieszkań i wyrzucaniu sublokatorów!

—:::—

Nie przeciążać młodzieży nauką!

Pisarz francuski J. H. Rosny zamieścił w paryskim „Intransigeant" artykuł pod tyt. „Rzeź niewiniątek". W artykule tym występuje przeciw przeciążaniu młodzieży w szkołach średnich, co się dotkliwie odbija na jej przyszłem życiu.

Spójrzcie na wasze dzieci — pisze — jak potrafią one promieniować radością życia i młodości, gdy nie trzyma ich na uwięzi przesadna rutyna szkolna. Jak cudownie dzwoni ich śmiech, jak barwią się rumieńcem blade policzki, jak swobodnie pracuje umysł! Ale groźny okrzyk: „do książki!" gasi wnet te rzadki przebłyski radości, a po chwili, skulony przy stoliku, z pięściami u skroni, błędny mały męczennik wkuwa sobie mechanicznie w znękaną głowinę to, co ma zadane.

W gruncie rzeczy — konkluduje Rosny — dzisiejszy system nauczania jest równie barbarzyński, jak głupi.... Zadawanie lekcji do domu należałoby czemprędzej skasować... Cała nauka powinna być pobierana w szkole, a dom powinien być miejscem wytchnienia, a nie warsztatem pracy... Nowoczesne metody nauczania powinny dążyć do uproszczenia programów szkolnych, a nie do ich komplikacji... Panowie pedagodzy, w przesadnej gorliwości usiłują przelać wszystkie zasoby swojej wiedzy w małe główki dziecięce; nic dziwnego, że to wszystko się tam nie mieści i że wylewa się przez brzegi... Panowie! na litość Boską, pozwólcież naszym dzieciom nacieszyć się choć odrobiną radości młodego życia, które tak szybko przemija... pozostawcie im nieco zdrowej myśli w zdrowych ciałach....

*

Cóż dopiero mówić o naszych szkołach, gdzie młodzież uczy się o głodzie i chłodzie, młodzież, która często w domu nie ma ani światła, ani ciepła ani nawet stolika do nauki.

Dlatego przestrogom i radom Rosny'ego należy u nas wtórować bez zastrzeżeń.

Ułatwienia dla rodzin emigrantów.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge polecił kongresowi zmianę prawa emigracyjnego w ten sposób, aby naturalizowani obywatele amerykańscy, mogli sprowadzać swych bliskich krewnych, pragnących przyjechać do Stanów Zjednoczonych. Deklaranci, posiadający pierwsze papiery obywatelskie, będą mogli sprowadzić swoje żony i dzieci. Departament pracy opracował odpowiedni projekt usunięcia przykrych komplikacji, powstających ze zbyt biurokratycznego pojmowania prawa o ograniczeniu emigracji.

Odpowiednie poprawki, dla zaradzenia temu nienaturalnemu stanowi rzeczy, były przedstawione zeszłemu kongresowi, ale w nawale projektów prawodawczych, były pominięte. Prezydent Coolidge, polecając zeszłemu kongresowi zmianę ograniczeń emigracyjnych, między innemi powiedział:

„Pragnąłbym, aby wykonywanie prawa ograniczenia emigracji było bardziej ludzkie i umożliwiało przebywającym już w Ameryce większą swobodę w sprowadzaniu swych krewnych bez naruszenia podstawowej zasady prawa o ograniczeniu emigracji".

Jedno z polskich pism amerykańskich pisze o tym projekcie:

Nie należy sądzić, iż nowe prawo otworzy zupełnie wrota dla imigracji, i że imigranci będą tu mogli przybywać podobnie, jak przed wojną, bo to przynajmniej narazie nie nastąpi, ale przyjdzie jakaś zmiana na lepsze i przynajmniej najbliżsi krewni, — ojcowie, matki, dzieci, bracia, siotry — będą tu mogli przybyć na podobnych warunkach, jak przed wojną.

Wywóz z Polski przewyższa przywóz

Według prowizorycznego zestawienia danych, dotyczących naszego handlu zagranicznego, w październiku r. b. wywóz wynosił 131.508 tys. zł., przywóz zaś 80.083 tys., a — więc przewyżka wywozu nad przywozem wynosiła 51.425 tys. zł.

Bilans handlowy z miesiąca na miesiąc się polepsza: w lipcu r. b. wywóz wynosił 86.7 milj. zł., przywóz zaś 173.2 miljn. zł., saldo ujemne bilansu handlowego wynosiło więc 86.5 miljn. zł.; w miesiącu tym nasz bilans handlowy osiągnął najwyższą cyfrę przewyżki przywozu nad wywozem (wywóz pokrywał przywóz tylko w 50.1 proc.) w sierpniu wywóz wynosił 101.4 miljn. zł., przywóz zaś 116.4 miljn. zł., saldo ujemne w miesiącu tym zmalało do 12 miljn. zł. (wywóz pokrywał przywóz już 89.7 proc.). Od września zaczyna się zwrot na lepsze wywóz we wrześniu wynosił 108.8 miljn. zł., przywóz zaś 72.8 miljn. zł., saldo dodatnie bilansu handlowego 36 miljn. zł. (wywóz pokrywał przywóz w 149.5 proc. Październik wykazuje dalsze znaczne polepszenie bilansu handlowego: wywóz wynosił 131.5 milj. zł., przywóz 80.1 miljn. zł.; saldo czynne bilansu handlowego wzrosło do 51.4 miljn. zł. (wywóz pokrywał przywóz w 162.2 proc.

Z dnia.

Gdzie konia kują, tam żaba nogę nastawia

Hallerczycy i Dowborczycy przybrali nazwę od dwóch generałów t. j. byłego oficera austrjackiego Józefa Hallera i b. oficera rosyjskiego Dowbor Muśnicki. Haller, jak wiadomo, nawoływał młodzież warszawską po wyborze Narutowicza, by nie dopuściła do pohańbienia Polski... Niewiadomski zrozumiał i Narutowicza sprzątnął, aby „hańby" nie było.

Dowbor Muśnicki w r. 1920 formował w Poznańskiem armję, która miała być orężnem poparciem przygotowanego przez Dmowskiego zamachu stanu właśnie w momencie, kiedy bolszewicy wkroczą do Warszawy...

Otóż związki Dowbórczyków i Hallerczyków, dla których sztandarem są wymienieni generałowie wydał wraz z innemi stowarzyszeniami następującą odezwę „w obronie majestatu państwa":

„Rodacy! Dnia 14-go b. m. miał miejsce niesłychany wypadek polityczny: Oto do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przybył b. Naczelnik Państwa p. Józef Piłsudski i złożył oświadczenie mające w formie i treści charakter ultimatum, celem wywarcia na Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nacisku w sprawie tworzenia nowego Rządu.

To wtargnięcie w dziedzinę praw i przywilejów Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej zawiera wszystkie cechy zniewagi Majestatu Państwa, pogwałcenia karygodnych podstaw Konstytucji, jest zamachem na ład, spokój i praworządność.

W zrozumieniu doniosłości chwili i poczucia obowiązku ciążącego na społeczeństwie wzywamy Rodaków, którym miłość Ojczyzny leży na sercu do przeciwstawienia tym nieobliczalnym zamachom swej jednolitej spokojnej patrjotycznej postawy, gotowej do czynnej obrony ustroju państwowego, ustanowionego z woli Narodu".

„Majestat państwa" się obraża, gdy się nie chce by gen. Sikorski był dalej ministrem.

Ot błazeństwo i nic więcej.

Stan zdrowotności w Rosji sowieckiej.

Sowiecki komisarz ludowy zdrowotności, — Semaszko, podczas swej bytności w Berlinie udzielił wywiadu lekarzom i dziennikarzom co do stosunków, istniejących w tej dziedzinie w Rosji.

Semaszko oświadczył, że Rosja powołała całą swą ludność do współpracy na polu hygjeny, zaznaczył jednak, że praca po wsiach, mimo wielu wysiłków skierowanych w tym kierunku jest jeszcze niedostateczna.

Z odpowiedzi na zadawane pytania dowiedziano się między innemi, że na olbrzymim obszarze państwa sowieckiego jest obecnie tylko 33 tys. lekarzy.

Na zwrócenie uwagi, czy nie można by było zaradzić temu, korzystając z wielkiej nadprodukcji lekarzy w Niemczech, Semaszko powiedział, że jest to ze względów gospodarczych nie możliwe. Ponieważ lekarze w Rosji są urzędnikami, odpowiedź ta świadczy, że państwo nie ma pieniędzy na pensje dla większej ilości lekarzy. Praktyka prywatnie nie jest w Sowietach zabroniona, lecz — jak zaznaczył Semaszko — posiadają ją tylko niektórzy profesorowie. Przypływ lekarzy zagranicznych — zwiększyłby szeregi bezrobotnych, do czego oczywiście nie można dopuścić.

Semaszkę zapytano również, dlaczego Rosja sowiecka nie podtrzymała zakazu konsumcji alkoholu, który wydała Rosja carska na początku wojny. Semaszko wyjaśnił, że tych niewiele koncesji na pędzenie wódki udzielono w tym celu, aby państwową wódką zastąpić konsumcję szkodliwego dla zdrowia fuzlu skrycie produkowanego.

Na pytanie, czy możliwe jest, aby surowy system rządu sowieckiego nie mógł zwalczyć tajnego pędzenia wódki i czy właściwie nie zadecydowały tu finansowe interesy państwa, ciągnącego zyski z opłat i podatków, nałożonych na posiadaczy koncesji — nie było odpowiedzi.

—:::—

Towarzysze Murarze!

Walka o byt zaostrza się coraz bardziej. Przedsiębiorcy łączą się jednolicie. I nam nie pozostaje nic innego, jak przybrać formę organizacyjną, która nam skuteczną walkę zabezpieczy.

Towarzysze! Wybraliście nowy zarząd i ten nowy zarząd mimo wielu braków podjął zadanie organizację waszą na takiej wyżynie postawić, by każdy z wrogów waszych miał przed nią należyty respekt.

Zarobki wasze nie dają ani jednemu ani drugiemu ludzkiego utrzymania.

Zarobek wasz, już tak żebracki, obniża jeszcze deszcz, mróz, brak materjału i samowola niesumiennego przedsiębiorcy.

Traktowanie robotnika budowlanego włącznie murarza jest niżej krytyki.

Dla cementu, wapna i rozmaitych rupieci jest szafa, a nawet zamek. A ty towarzyszu, który ostatnie łachmany na sobie nosisz, nie masz ich gdzie schować, czy to przed niepogodą, czy przed złodziejami.

Ty murarzu, który chcesz być robotnikiem-artystą zrzuć z siebie głupią ambicję, bo na równi z twoim pomocnikiem "chłopem" albo "babą" chuchasz obecnie w ręce na polu wśród słoty przy roznieconem ognisku.

Jak długo czekasz zawsze na wypłatę zarobku, gdy rodzina twa cię niecierpliwie oczekuje?

Nie jest ci wiadome, że komisja cennikowa, apelując do patrjotyzmu twoich pracodawców, by zechcieli w piątek, w torebkach i podczas pracy wypłacać — spotkała się z odpowiedzią, że w tym wypadku "w sobotę żaden murarz do pracy nie przyszedłby, gdyż będzie pijany".

A biuro pośrednictwa pracy, a zniesienie akordu?

To jest nasz program, o który walczyć będziemy.

Lecz urzeczywistnienie go zależne jest od formy organizacyjnej. Ani kroku nie postąpimy naprzód, gdy będziemy, idąc starą tradycją, sobie i swoim znajomym bezpowrotne pożyczki uchwalali.

Tak mieniem robotniczem gospodarzyć nie wolno. My będziemy żądali wielkich ofiar od was, ale nie na powrotne lub bezpowrotne, a w rzeczywistości nigdy nie oddane pożyczki, lecz na rozbudowę związku, obejmującego nie tylko Lwów i murarzy, ale wszystkie zawody budowlane w całej Polsce.

Towarzysze! W Krakowie jest jedyna centrala robotników budowlanych w Polsce. Jeżeli wam się wydaje, że do Krakowa nam należeć nie wolno, to zważcie, że was przy tem nie było, gdy ją tam delegaci robotników budowlanych w Polsce, ustanowili. Najpierw się organizujcie, a potem mówcie o siedzibie.

Lecz nie myślcie, że was pominąć chcemy, że chcemy coś tworzyć bez waszej zgody. Wy macie decydować, bo wy jesteście organizacją.

Dajemy wam możność wypowiedzenia się i dlatego zwołujemy na niedzielę, dnia 29. listopada 1925 r. o godz. 11-tej przedpołudniem, przy ul. Ciłowej 6

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE.

Na porządku dziennym: Organizacja zawodowa lokalna, czy centralna.

Towarzysze! Chwila jest bardzo ważna. Ma się zacząć nowy okres walki o byt.

Tylko człowiek niemający uświadomienia proletarjackiego zlekceważy tę odezwę i na zebranie nie przyjdzie.

Zarząd:

Iwaniuk, sekr. Wolski, przew.

—:::—

Kult „Nieznanego złodzieja"...

Nieprzerwana powódź wiadomości o nadużyciach, oszustwach i kradzieżach na szkodę dobra państwowego budzi głęboki niepokój o dalszy los państwa, które z taką pasją ograbiane jest przez własnych obywateli...

Prasa niezależna od potentatów o brudnych rękach, stara się przez wyciąganie na światło dzienne tych hańbiących spraw, piętnować złodziei grosza publicznego.

Niedawno jedno z pism, zajmując się tą bolesną sprawą, twierdzi, że w Polsce mamy obok kultu „Nieznanego Żołnierza" jeszcze kult „Nieznanego Złodzieja"...

Tak — mamy całe szeregi armji rozbójniczej, bezimiennie wiodące bój z uczciwością obywatelską, z poczuciem honoru i obowiązku społecznego. Całe falangi nieuchwytnych „nieznanych złodziei", utrudniających byt i rozwój młodej republiki polskiej.

Kult to sztraszliwy, wiodący niechybnie w otchłań zguby, jeśli nie znajdzie się na czas karząca ręka, którab zdarła zasłonę — niewinną z każdego takiego „nieznanego" rozbójnika, uprawiającego swe rzemiosło pod możnym patronatem wysoko postawionych czcicieli tego ohydnego kultu.

Ręka, rękę myjąca, musi ją też ochraniać przed konsekwencjami — a ten, kto odsłania prawdę, domagając się sądu i kary na przestępców — staje częstokroć sam wobec niebezpieczeństwa: utraty posady, widma nędzy.

Niedawno proces przeciw wyższym urzędnikom policji w Wilnie ujawnił przyczyny bezkarnego grasowania u nas spółek złodziejskich. Cały szereg świadków podczas rozprawi przyznał się, że słyszał o nadużyciach, lecz bał się donieść o tem, w obawie utraty posady...

Sprawa ta jest chyba równie poważna, — równie paląca, jak uzdrowienie gospodarcze kraju, jak sanacja skarbu...

Uniemożliwienie „działalności" spółkom — złodziejskim, oczyszczenie i ulepszenie konstrukcji aparatów biurokratycznych musi być w programie każdego przyszłego rządu, jeśli się chce okazać zdolnym do życia?

—:::—

Z tajników gospodarki Kasy chorych w Tarnopolu.

Fatalna gospodarka nowowybranego Zarządu w Tarnopolu zmusza nas do omówienia działalności tej instytucji.

Krótką jest działalność obecnego Zarządu ale litanja grzechów nadzwyczaj długa.

Protest wyborczy wniesiony przez Zjednoczony Komitet wyborczy mimo licznych urgensów tak u Zarządu jak i w Urzędzie Ubezpieczeń do dzisiaj po 10 miesięcznych staraniach nie został załatwiony. Trybunał administracyjny dokąd wniesiono zażalenie z powodu odrzucenia listy po kilkumiesięcznym oczekiwaniu w odpowiedzi żąda uzupełnienia znaczków stemplowych na 50 groszy (!).

Starym wypróbowanym urzędnikom pod błahym pozorem celem łatwiejszego pozbycia się wytacza się dyscyplinarne dochodzenia, a miejsce tychże zajmują protegowani.

Rachunki za leki w sześciu aptekach od pięciu miesięcy nie wyrównane, szpital grozi, iż nadal chorych nie będzie przyjmował, lekarz dentysta od szeregu miesięcy nie wypłacony. Wypłacanie urzędnikom płac obecnie następuje z trzytygodniowem opóźnieniem. Sprawa wyjazdów letnich rozstrzygana pod kątem widzenia protekcji. Podania członków Zarządu, urzędników etc. są bezwzględnie korzystnie załatwiane, a gdy pod obrady przychodzi podanie robotnika, zastanawiają się panowie z Zarządu czy robotnikowi zasiłek wystarczy i w rezultacie pozostaje w leczeniu domowem.

Koroną tej całej gospodarki jest fakt, że zaległość dochodzą do zawrotnej cyfry 200.000 zł. Nieudolne kierownictwo, protegowanie obszarników doprowadziło do tego, że Kasa stoi przed ruiną finansową. A temu wszystkiemu patronuje prezes Zarządu — obszarnik.

Dziś wobec zmienionych stosunków i ciężkiej sytuacji finansowej kwoty te są prawie nieściągalne. A równocześnie wobec warstwy rzemieślniczej stosuje się bezwzględne represje zastępując ją aktami egzekucyjnymi, których koszta równają się po największej części kwocie zaległej.

Tak wygląda gospodarka tutejszej Kasy. Bezwzględne i rychłe wkroczenie czynników do tego powołanych jest konieczne, jeśli Kasa tutejsza ma spełnić swoje zadanie, jeśli instytucja ta niema w zupełności zdyskredytować się w oczach tutejszego społeczeństwa.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Nowi Panowie". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Hetman Stanisław Żółkiewski". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Madame Butterfly". Opera. Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Tosca". Opera. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Hetman Stanisław Żółkiewski". Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 7-ej rocznicy Obrony Lwowa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Codziennie o 5-tej.." Ceny zniżone.

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Dziecko Miłości". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy pp. Lerescu.

Piątek, o godz. 7.30 "Życie w New Yorku".

Sobota i niedziela o godz. 7.30 "Dzień po ślubie".

Sobota o godz. 3.30 popoł. "Żywcem wmurowana"

—:::—

TEATR NOWOŚCI powtarza dziś piękną operetkę W. Kollo "Marietta", w wykonaniu całego zespołu z pp.: Korabianką, Rylską, Kuligowskim i Tatrzańskim w rolach czołowych. Ceny miejsc zniżone.

"MADAME BUTTERFLY", dawno nie grana na naszej scenie śliczna opera Pucciniego, będzie wznowiona jutro wieczorem w Teatrze Wielkim, w pierwszorzędnej obsadzie operowej, z pp.: Lipowską (rola tytułowa), Hinglerówną, Okońską, Kwiatkowskim, Low czyńskim, Schützem. Ceny miejsc zniżone.

Z TEATRU "SEMAFOR". Trzeci program "Semafora" utrzymuje się ciągle w pełni powodzenia, rokującego mu jeszcze kilka dni kasowych sukcesów. Z pośród dotychczasowych programów jest on bezwzględnie najlepszy i najbardziej odpowiadający gustom wykwintnej publiczności. Wskazanem jest zaopatrywać się w bilety wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

—:::—

Z dnia.

Szał „zagranicy.

Mieliśmy zawsze słabość do zagranicy.

W Polsce przedrozbiorowej jeszcze liczni autorzy mieli wdzięczny zawsze temat opierania skłonności społeczeństwa naszego do naśladownictwa mód i zwyczajów zagranicznych.

To jednak, co się dziś dzieje, to już nie zabawne czy niewinne naśladownictwo mody i szyku — ale rzecz szkodliwa w zasadzie i podważająca podstawy bytu naszego przemysłu oraz równowagę bilansu handlowego.

Wszystkie sklepy galanteryjne, bławatne, z obuwiem, trykotażami i t. d. przepełnione są wprost towarem zagranicznym.

Kupcy, pytani w tej sprawie, odpowiadają stale, że „publiczność tego żąda".

Skutek jest ten, że pieniądz polski wędruje masowo zagranicę, a fabryki krajowe bankrutują, ograniczają cni pracy i wydalają pracowników.

Niedawno „Tygodnik skórny" wychodzący w Poznaniu, doniósł, że krakowskim importerom pozwolono sprowadzić około miljona par obuwia z Austrji i Czech. Za to obuwie trzeba będzie wywieźć z Polski zagranicę około 3 miljonów dolarów.

Zaś krajowe fabryki obuwia w Warszawie, Bydgoszczy, Starogardzie, Poznaniu, Kaliszu, Inowrocławiu, Lwowie, Krakowie i Białej pracują zaledwie 20 albo i mniej godzin tygodniowo przy zredukowanych siłach robotniczych, niektóre zaś uległy zupełnemu zamknięciu.

Rzecz prosta, że przywożenie gotowego obuwia leży w interesie importerów, jednak fabryki polskie wychodzą na tem najgorzej.

—:::—

Baczność Zarządy Związków Zaw. we Lwowie!

Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. wzywa wszystkie Zarządy, ażeby do dnia 1. grudnia b. r. zgłosiły imiennie swoich delegatów na Radę Zw. Zaw., jak również podały imienny spis swoich członków Zarządów Związków.

Wydział Wyk., chcąc uniknąć różnych niespodzianek na posiedzeniach pełnej Rady Z. Z., uchwalił wydać delegatom Rady legitymacje osobiste, również członkom Zarządów Związków.

Zarządy, które nie zastosują się do niniejszego wezwania, będą same ponosiły z tego powodu powstałe konsekwencje.

A. Andreasik. K. Żelaszkiewicz.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek, 20. listopada, punktualnie o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

* KONFERENCJA OBWODOWA P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę, dnia 29. listopada b. r. we Lwowie w lokalu Rady zawod., ul. Ossolińskich 10.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Kongres, przyszłe wybory.
4) Praca partyjna.
5) Wybory do komitetu obw.
6) Sprawa organizacji tow. opieki nad dzieckiem.

Wzywa się wszystkie organizacje aby bezwarunkowo obesłały konferencję w stosunku 1 delegat na 50 członków PPS.

Początek obrad, ze względu na to, że obrady będą trwały tylko jeden dzień, punktualnie o godz. 9 tej rano.

* SEKRETARJAT PPS. czynny codziennie od godz. 10-tej do 2-giej i od 5-tej do 7-mej wieczorem, (w niedziele i święta od 11-tej do 1-szej) w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Przypomina się towarzyszom obowiązek uregulowania podatku partyjnego przed zbliżającym się kongresem.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZAJMĘ się gospodarstwem, zarządem domu, posiadam dokładną praktyczną znajomość gospodarstwa oraz buchalterji. Zgłoszenia do administracji pod »Samotna inteligentna«.

ANGIELSKIEGO języka tanio udzielam lekcji. Zgłoszenia do Adm. Dzien. Lud. dla »Liny«.

WYCHOWAWCZYNI izraelitka przyjmie posadę w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. pod »Wyjazd«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.